Rok V. Nr. 52.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 16 stycznia.

We wtorek po raz trzeci dramat w pięciu aktach z prologiem, a w 11 obrazach, przez Pawła Févala: *Syn Djabła*, w tłumaczeniu p. Ludwika Powidaja.

* * *

Dziś czwarty wielki bal maskowy. O północy przedstawienie w teatrze: „Żyd w beczce“ z Ekerem.

Wczoraj teatr był przepełniony.

TEATRA POLSKIE.

Lwów. Piszą ze Lwowa, że na tamtejszej scenie ma być wystawiona opera pana Jareckiego, do której tekst wzięty został z tragedyi Juliusza Słowackiego: „Mazepa“. Na dochód stowarzyszenia orkiestry teatralnej, wykonane będzie w tych czasach słynne: Requiem Verdiego.

TEATRA ZAGRANICZNE.

Paryż. Na porankach literackich p. Ballande w teatrze Porte St. Martin, odegrano cztery razy sztukę p. Krystyna Ostrowskiego p. t.: „Odsiecz Wiednia“ czyli „Jan Sobieski III.“ Dramat ten ma być bardzo pięknym, napisany wierszem, a niektóre sceny rzadkiej dramatyczności. Trzeci akt, w którym Sobieski pierwszy raz spotyka się z książętami i wodzami niemieckimi, jest znakomicie napisany. Publiczność obsypuje ten utwór zawsze oklaskami.

Wiadomości artystyczne.

Magowie i kuglarze indyjscy popisywali się niedawno przed księciem Walii, podczas pobytu tegoż w Parelu pod Bombajem kilkakrotnie i w oczach europejskich gości usprawiedliwili zupełnie nazwę „czarnoksiężników“, jaką im lud indyjski nadaje; niektóremi bowiem „sztukami“ swemi w istocie najwyższy podziw w nich wzbudzili. Były wprawdzie między sztukami temi i takie, które na wszystkich jarmarkach europejskich widzieć można, jak połykanie żaru i t. p., ale też popisy z „wyższej magii“ prześcigały wszystko, czem kiedykolwiek Bosco lub Herman łudzili zmysły europejczyka. Rozpoczęły się od tańca bardzo jadowitych węży, zwanych Kobras. Z sykiem wypełzły one nagle z dwóch koszów i przy odgłosie dzikiej, prawdziwie piekielnej muzyki, wykonywanej przez cztery stare obszarpane kobiety, istne czarownice, skakały w takt, wijąc się widocznie z wściekłości nad przymusem, tajemniczą potęgą maga im zadawanym. Następnie z pod starego, brudnego sukna, wydobywać się zaczęło z ziemi miniaturkowe drzewko Mango, 18 cali zaledwie wysokie i w oczach widzów okrywało się powoli liściem i kwiatem. Tymczasem kuglarz związał 12-letniego chłopca mocnemi sznurami, owinął go w sieć i rzucił do kosza. Po chwili drgnęło coś w koszu, poczem kuglarz z udanem oburzeniem deptać zaczął kosz i rozgniatać nogami a w końcu na wskróś go przebódł kończastą laską żelazną. Już widzowie protestować chcieli przeciw takiemu barbarzyńskiemu obchodzeniu się z dzieckiem, gdy usłyszano głośny śmiech chłopca i ujrzano go na szczycie drzewa — popis bowiem odbywał się w ogrodzie — kosz zaś był próżny. Nim się skończył popis, na małem drzewku mangowem dojrzały owoce. Wszystko to jakkolwiek pospolite w Indyach, wzbudzało w europejczykach nietylko podziw, ale i rodzaj przestrachu, jak gdyby w rzeczy samej jakieś nadzrzyrodzone siły zostawały pod władzą magów.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LUBLIN.

(Ciąg dalszy).

Dawno już żadna kompania nie miała podobnego powodzenia. Dzieci dyrektora Matylda i Bolesław Nowińscy doznawali świetnego przyjęcia. Ostatni rokował, iż wskrzesi pamięć ról kochanków, któremi słynął Ignacy Chomiński, a których po nim nikt nie umié odpowiednio odtwarzać. Talent atoli Nowińskiego wkrótce się zwichnął. Komicy Trynkaus i Delchau i kochanka panna Okońska, dodawali okrasy kompanii. W sztuce: Przymuszone Związki, odznaczał się pan Pade. Zgoła trupa była dobraną. Dobrany też był repertoar złożony ze sztuk Bogusławskiego, Anczyca, Kondratowicza, Fredry i Korzeniowskiego.

Na zimę roku 1857 popisuje się z trupą swoją Chełchowski. W listopadzie miewał pełno widzów, później świetniał teatr pustkami. Grywał częściej niż jego poprzednicy, którzy tylko dwa razy na tydzień dawali widowiska.

Ozdobą kompanii byli Linkowscy i Trapszo. Ostatni znany był ze sceny lwowskiej jako mierny aktorzyna, wyrobił się tutaj pod kierunkiem Chełchowskiego.

Na grudzień połączyły się trupy Chełchowskiego i Ratajewicza. Grywano trzy razy na tydzień, a publiczność dosyć licznie się gromadziła.

W r. 1858 bawił tu Pfeifer do 16 października, poczem wyjechał do Kielc. W r. 1859 bawiła kompania Okońskiego. Na listopad 1859 zjechało towarzystwo Pawła Ratajewicza, była z nim wyborna orkiestra Lanckorońskiego.

Sam dyrektor biegły aktor i reżyser, miał kompanią dość dobraną jakoto: Krajewscy, Perchorowiczowie, panny: Okońska i Zawistowska Panowie: Tomaszewicz, Krzesiński, Teksel i Kwieciński.

Na początku 1860 dał widowisko na dochód instytutu muzycznego. Właściciel gmachu teatralnego Makowski, użyczył na ten cel sali bezpłatnie. Na lato wyjechała trupa do Hrubieszowa, ztamtąd wróciła we wrześniu. Opuściła kompanię panna Okońska udawszy się do Kowna, natomiast przybyły z Warszawy panny Dzierzkowska i Borkowska. W kompanii tej wyrabiał się młody aktor Teksel, na dobrego artystę.

Od 1 sierpnia 1865 r. do 10 września, grywał Adam Miłaszewski przybyły z trupą ze Lwowa. Kompanią składali: Linkowscy, Kwiecińska, Nowakowscy, Borkowska, Szymańska, Karol Królikowski, Wilkoszewski.

Na rok 1865/66 zjechało towarzystwo Ratajewicza. Celowała w tej trupie, znana z Wilna i Krakowa Teofila Majewska. Kompanią składali: panna Zawistowska, pani Tekselowa (dawniej panna Dzierzgowska), Łukańska, Feliksiewiczowa, Eibel, Miciński, Teksel, Feliksiewicz, Kwiecińska, Lipiński.

Oprócz teatru zimowego starego, bruduego, niewygodnego, stojącego przy ulicy jezuickiej i dominikańskiej, ma Lublin od niedawna teatr letni zbudowany w ogródku Tivoli, obok byłego pałacu Morskich.

87. Lucyn w gubernii Witebskiej.

Około 1852 r. bawił tu z trupą Kłokocki z Witebska.

88. Lwów.

Teatr lwowski niepoślednie zajmuje miejsce.

Taka scena zasługuje na opracowanie szczegółowe. Mogli tego dokazać ci, co z nią wychowali się i wzrośli pod wodzą Kamińskiego; mogli, ale im nie starczyło dobrej chęci i pilności. Gasł jeden po drugim z koryfeuszów sceny, żaden nie pozostawił wspomnienia o sobie i swoich, dlatego też i wspomnienie o nich coraz bardziej gaśnie bez ratunku.

Jeszcze w r. 1853—54 był czas pisać za świeżej pamięci dzieje teatru lwowskiego z epoki najświetniejszej przeszłości. Zgłaszał się ówczas Lesznowski, redaktor Gazety Warszawskiej to do artystów lwowskich rozgłośnej sławy, to do lwowskich literatów, prosząc o obraz życia scenicznego za Kamińskiego i Skarbka. Próżno atoli kołatał, wymawiano się brakiem materyału i niemożnością zebrania onegoż. Nie było dobrej chęci, do pracy mozolnej. Nie chciano zdobyć się na zgromadzenie materyału z ustnej choćby tradycyi, mimo, że Redaktor umiał pracę sowicie wynagradzać.

Daremnie kołacząc Lesznowski we Lwowie, nie dał za przegraną: zwrócił się z prośbą o teatr lwowski do literata w Krakowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 52.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 16 Stycznia 1876 r.

Po raz drugi

Dramat w 5 aktach z prologiem o 11 obrazach, przez Pawła Févala, przekład L. Powidaja — muzyka K. Hofmanna.

SYN DJABŁA

OBRAZY:

1) Trzech czerwonych ludzi. 2) Wspólnicy domu bankowego, Reinhold i Spółka. 3) Ucieczka z więzienia. 4) Na ulicy. 5) Kradzież. 6) Maskarada. 7) Pojedynek. 8) Tandeciarz. 9) Żyd i córka żyda. 10) Sieroty. 11) Skarb w grobowcu.

OSOBY PROLOGU:

Hrabia Günther de Bluthaupt —	Pan Feliksiewicz.	Zacheusz Nesmer — — —	Pan Morozowicz.
Otto — — — — — —	Pan Szymański.	Hipolit Verdier — — — —	Pan Eker.
Albert — — — — — —	Pan Mancewicz.	Hans Dorn — — — — —	Pan Bogucki.
Goetz — — — — — —	Pan Kwakiewicz.	Klaus — — — — — —	Pan Lidke.
Mojżesz Geld — — — —	Pan Podwyszyński.	Herman — — — — —	Pan Słonarski.
Kawaler de Regnault — — —	Pan Jankowski.	Gertruda — — — — —	Panna Ćwiklińska.
Yanosz Georggy (Węgier) — —	Pan Glikson.	Służba.	
Doktór José Mira — — —	Pan Dyliński.	Rzecz dzieje się w domu Bluthaupta w Niemczech r. 1813	

OSOBY DRAMATU:

Otto — — — — — —	Pan Szymański.	Kelner I — — — — — —	Pan Recki.
Albert — — — — — —	Pan Mancewicz.	Kelner II — — — — — —	Pan Nowak.
Goetz — — — — — —	Pan Kwakiewicz.	Sarah hrabina Reinhold — —	Panna Kwiatyńska.
Baron Geldberg } — — —	Pan Podwyszyński.	Noemi — — — — — —	Panna Urbanowicz.
Araby } — — — —		Gertruda — — — — — —	Pani Kwiecińska.
Hrabia Reinhold — — — —	Pan Jankowski.	Burdowa — — — — — —	Panna Wojnowska.
Pułkownik Yanosz Georggy —	Pan Glikson.	Matka Regnault — — — —	Panna Ficzkowska.
Doktór José Mira — — —	Pan Dyliński.	Księżniczka — — — — —	P. Krasnopolska.
Franciszek — — — — —	Pan Sobiesław.	Złoty pączek — — — — —	P. Kwiatkowska.
Hans Dorn — — — — —	Pan Bogucki.	Róża — — — — — —	Pani Siedlecka.
Ojciec Blazius, dozorca więzienia	Pan Wojdałowicz.	Dwóch woźnych senatu — Dwóch ajentów policyjnych	
Polyt (Hipolit Verdier) — —	Pan Eker.	Dwóch stróżów więziennych — Inspektor bazaru —	
Jan Regnault — — — —	Pan Roman.	Kupcy — Kupczynie — Maski — Domina — Lud	
Klaus — — — — — —	Pan Lidke.	Akcyonaryusze — Oficyaliści Reinholda — Służba	
Kanclerz senatu frankfurckiego —	Pan Ładnowski	Żołnierze.	
Klucznik — — — — —	Pan Janusz.		
Szyldwach — — — — —	P. Wojciechowski.	Rzecz dzieje się w Paryżu i Niemczech w 20 lat po prologu.	

Cena miejsc zwyczajna — Początek o godzinie 7.